

Na własnej skórze...

Na Antypodach

O podróżach, przeżyciach i zabiegach na własnej skórze opowiada **Beata Łapińska dziennikarka radiowa i telewizyjna, wykładowca, dyrektor PR w Thalgo Poland**

Zawsze chciałam pojechać do Australii i sprawdzić, jak z bliska wygląda najmniejszy kontynent, gdzie ludzie „chodzą do góry nogami”. Na mapie mojego pobytu w tym kraju obowiązkowo znalazło się Sydney, ale większość czasu zamierzałam spędzić w zielonej przepięknie położonej północnej części. Wyprawa liczyła ponad 8 tys. kilometrów – od Brisbane przez Cairns do Port Douglas. Nocą, kiedy zatrzymywaliśmy się w przydrożnych motelach, słysząc było mistyczne odgłosy australijskiego buszu. Do pełni szczęścia brakowało mi tylko cudownej kąpieli. Wody w północnej Australii są jednak nie-

co „zatłoczone” z powodu nadmiaru krokodyli. Nota bene największego krokodyla (ponad 8 metrów długości) położyła jednym strzałem kobieta o swojsko brzmiącym nazwisku Pawłowska, zwana One shoot Jane, czyli Jednostrzałowa Janka. W Cairns – stolicy północnej Australii wybieram się zatem do SPA. Warto dodać, że każdego ranka z tego miasta wypływają statki pełne turystów na największą rafę koralową na świecie. Rafa to wielki Park Narodowy, o czym mogłam się przekonać osobiście. Zainspirowana morskimi głębinami testuję zabieg lidera morskiej kosmetyki, francuskiej firmy Thalgo – Indoceane Massage. Indoceane to kwintesencja wyjątkowych filozofii, kontynentalna podróż przez basen Morza Śródziemnego, Egipt, Chiny i Indie. Niezapomniane rytuały piękna, poczucie pełnego relaksu i odprężenia. W ciągu dwóch godzin ekskluzywnego zabiegu Indoceane przemierzyłam cztery różne strefy kulturowe i w pełni zregenerowałam siły na dalszą podróż marzeń.

